

WICESZEF MSWiA: NIE MA POMYSŁU POWROTU DO KONTROLI NA GRANICACH WEWNĘTRZNYCH UE

Na dzisiaj nie ma pomysłu, żeby powrócić do kontroli na granicach wewnętrznych Unii Europejskiej - powiedział wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Bartosz Grodecki. Jak przypomniał, obecnie na kwarantannę kierowane są osoby przekraczające granicę zewnętrzną.

W Polsce w ostatnich dniach wzrasta dzienny bilans nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Kolejny rekord padł w piątek, gdy Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 809 potwierdzonych przypadkach. Pojawia się w związku z tym pytanie, czy wrócą tymczasowe kontrole na granicach wewnętrznych i obowiązkowa kwarantanna, które obowiązywały od marca do czerwca.

Do tej kwestii odniósł się wiceszef MSWiA, który w resorcie odpowiada m.in. za sprawy międzynarodowe. Jak zaznaczył, sytuacja związana z epidemią omawiana jest na spotkaniach w ramach Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

Czytaj też: [Koronawirus opóźni prace nad superustawą? Senat przekłada posiedzenie](#)

Na dzisiaj nie ma pomysłu, żeby powrócić do kontroli na granicach wewnętrznych UE. Oczywiście to zależy od rozwoju sytuacji.

Bartosz Grodecki, podsekretarz stanu w MSWiA

Jak przypomniał, obecnie na czternastodniową kwarantannę są kierowane osoby, które przekraczają naszą granicę zewnętrzną - z Białorusią, z Rosją czy z Ukrainą. "Tu się nic nie zmieniło" - dodał.

Nawiązując do przyrostu zakażeń, wiceminister zwrócił uwagę, że pojawiające się statystyki trzeba umiejętnie czytać. "Mamy ogniska zakażeń - kopalnie, fabryki, wesela. Stąd też decyzja o wprowadzaniu obostrzeń na poziomie regionalnym, aby skuteczniej walczyć z transmisją" - wskazał.

Czytaj też: [Czas służby wliczy się do okresu zatrudnienia. Koniec z dyskryminacją byłych policjantów i strażaków](#)

Mowa o zapowiedziach resortu zdrowia, zgodnie z którymi od soboty w 19 powiatach z największym wzrostem zakażeń koronawirusem wrócą niektóre obostrzenia. Projekt rozporządzenia w tej sprawie

zakłada wyodrębnienie dwóch stref: czerwonej i żółtej, w zależności od liczby nowych zachorowań na 10 tys. mieszkańców.